

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincji	za granicą
niesięcennie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo za płać nie bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszych nekrologach, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ot.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 27 stycznia.

Komiczne wrażenie sprawia najświeższy wstępny artykuł *Fremdblitu* wiedeńskiego. Ten stary organ gabinetu wiedeńskiego „do szeregów” porusza, redagowany naturalnie przez żydów, stanął w szeregu, które na oświecie zmotywało masonizmem żydów wzmobilizował w sprawie Dreyfusa, w obronie jakoby pogwałcenia praw człowieka. Tymczasem Dreyfus powołal różnych dyplomatów na świadków w swoim procesie, w komisji rajchstagu niemieckiego przemówił w ich imieniu. Bulow w imieniu rządu — i *Fremdblit* musiał sobie przypomnieć, że choć służył i służy żydowizmowi do powszechnych poruczeń, to także wiedeńskiemu ministrowi spraw zagr. obowiązany jest się wyświadczyć, i że minister ten, skoro nie ma prawa i nie myśli wtaczać się do wewnętrznych spraw francuskich, to tem bardziej nie wolno i nie wypada, jego organowi stawiać po stronie tych Francuzów, i tych obcych oświeconych doktrynerskich, którzy wzięli się obalać rząd francuzki, znieśli armię i trybunały Francji — po to, oby Francja i cały świat cywilizowany ugłębił się przed aragonią i pod terrorem żydostwa.

Wywija się tedy jak może *Fremdblit*. Sławi odwagę Zoli, że podjął sprawę Dreyfusa, ale też przypuszcza, że Dreyfus jeżeli nie Niemcom, to komu innemu wydał tajne dokumenty wojskowe — i dodaje, że choćby nawet sprawa się pomyśliła dla Dreyfusa obrońcy, rządowi to nie zaszkodzi, gdyż opinia stoi po stronie rządu i przebaczy mu, choćby w sposób wiarygodny dowiedziono, że w skazaniu Dreyfusa zasła pomyłka jurydyczna. Opinia publiczna upatrjuje w żądaniu ponowienia procesu tylko walkę szczerą i intencjonalną grupy przeciwników honoru armii Francuskiej — a godnem uwagi jest oraz pojawienie się silnych nocy antyżydowskich i antyprotestanckich; wszelako rozruchy uliczne, jakie we wielu większych miastach zaszły, tylko przeciwi żydom swięconym były, najbardziej w Algierji, gdzie od wieków żydzi są liczni, i gdzie im rząd prowizoryczny w r. 1876 nadał pełne prawo obywatelstwa francuzkiego a nie nadał go ludności maho-metamskiej.

Mniejsza o to, że nie rząd prowizoryczny, ale minister żyd Cremieux, bez wiedzy rządu to nożył — ciekawe są wyznania *Fremdblitu*, że to nie ogółem o pogwałcenie czyichś praw osobistych, ale specjalnie o osobę żyd Dreyfusa chodzi, i że niezmierna większość narodu francuzkiego, tak samo jak i rząd, nie ugłębił się żydowizmowi, a że oświecem wszosła się publiczna przeciw niemu wilka. A więc żydowizm na głowę pobity — urok jego rozwiany. I ciekawa przemyślenie, że jak właśnie w Paryżu donoszą, Zola odcisnął przeszło 10.000 akcesów z różnych stron świata otrzymał, nie było doniesienia, iżby choć jeden akces otrzymał z Anglii, tak liberalnej, tak żarliwej w obronie praw człowieka, choćby poniewiernym człowiekiem był Armenczyk gdsieś na granicy turecko perskiej.

Przeżył żydowizm we Francji —

przeżył znowu grubo we Wiedniu Burmistrz Lueger, słynny przewódca antysemitów i pogromca żydowizmu, uzyskał dla miasta Wiednia w Berlinie pożyczkę w sumie 30 mil. złr. o jeden procent tańszą, niż przedtem faworyzowany przez żydów burmistrz Gröbl. A przeciw jesszemu one-gdaj rano wszystkie żydowskie relacje giełdarskie przysięgały, że dr. Lueger pożyczki nigdzie nie otrzyma i z góry się z niego natrząsały. I przeżył żydowizm w Rumunii. Ile to z powodu rozruchów bucharskich przeciw żydom nie zapewniały dzienniki, będące na usługach żydowizmu, że Rumunia bankrutuje i zbankrutuje, bo żadnej pożyczki nie otrzyma. A dzisiaj bez żółci donoszą o widokach nowej pożyczki rumuńskiej!

Geszeft, i tylko geszeft! Sprawozdanie giełdowe z Wiednia d. 24 bm. powiada: „Giełda paryska już się uspokoiła, pomimo że sprawa Dreyfusa nie uoičila. Zdaje się atoli, że punkt kulminacyjny ogólnego wzburzenia już minął, to też sfery giełdowe oddawały się dziś zwykłym interesom, zawięzonym prawie przez tydzień, a renta francuska uzyskała dość pokątną zwykłość. Ten pomyślny zwrot na giełdzie paryskiej odbił się korzystnie także na innych giełdach europejskich“. Ależ to pewnie, że gdyby sprawa Dreyfusa zagrażała zastojem giełdowym, pierwszy żydzi gotowiby powiesić jego wraz z Zolą.

Jeszcze jeden ostatni strzał wydal pismacy żydowscy. Po gazetach paryskich i berlińskich wolał: „Gdzie Bourget, gdzie tylny innych znakomitości francuskiej, czemu nie stawiają przy Zoli? Ten krzyk to oraz prośba, że oddana żydom prasa gotowa się zemścić na Bourgeois i owych innych, a mściwość żydowska jest znaną. Ale jako Bourget i oni inni nie ulegli się... Pozostał Zola i odgrąża się, że nie stanie przed sądem; leż jak *Nova Presse* donosi, „jest on na to przygotowany, że go ze zwiną zamienią rękami przed przysięgłych postawią. Wtedy ustąpi przed przemocą i wyłoży przysięgę, że mu ręce wiążą, bezbronnym czynią, poczem wyjdzie ze sali, postawiając przysięgę do woli, aby go szacownie skazali“.

Mylłem było doniesienie, jakoby francuski minister spraw zagr. Hanotaux na posiedzeniu gabinetu urzędowo zapowiedział kandydaturę ks. Jerzego greckiego na gubernatora Krety; podał on tylko wiadomości dotyczące tej kandydatury.

Zwracaliśmy uwagę na kręcenie się Anglików około zatoki Perskiej. Sprawa to ze względu na Rosję ważniejsza jest od wszystkich innych z bliskiego i dalekiego Wschodu, z gębi Afryki i Hawanny. Wedle naszego telegramu kolońskiego wdała się w tę sprawę pośrednio Turcja. Panowanie jej na zachodnio-południowych wybrzeżach zatoki było tylko prawie nominalne, obecnie miała wysłać tam kilka batalionów wojska — co dla Anglii jest niedogodnem, ale tem dogodniejsza dla Rosji. Wedle ostatnich doniesień angielski okręt wojenny przyaresztował statek beludżyński, który chciał wyładować w zatoce Perskiej broń i amunicyję. Słychać, że Rosja wyprawiła znowu dwa okręty wojenne do Azji wschodniej. Może to

okręty zbrojne po drodze i ku zatoce Perskiej się adadzą.

Ponieważ Stany Zjednoczone wysłały okręt wojenny „Maine“ do Hawanny, wysyłają tam także mocarstwa europejskie swoje okręty.

## SEJM.

(12. Posiedzenie — 3 Sesi — VII. Perjodu).

Lwów d. 27 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godzinie 10 minut 40, a po odczytaniu świeżo wniesionych petycji, przystąpiła izba do sprawozdania Wydziału krajowego ze sprawy sezwolenia radzie powiatowej cieszanowskiej na zaciąganie

pożyczki drogowej

w kwocie 40.000 zł. na budowę drogi Oleszyce-Dzików Nowy-Cewków.

Sprawozdawcą był p. Wereszyski a izba sprawozdanie odesłała do komisji administracyjnej.

Drugi punkt porządku dziennego stanowił wniosek p. Cieskiego, który się domaga, aby Wydział krajowy co roku przeprowadzał

lustrację Rad powiatowych,

aby lustrator zdawał sprawę Wydziałowi krajowemu i powiatowemu i radzie powiatowej, a Wydział znowu z lustracją w całym kraju sejmowi. Po przemówieniu wnioskodawcy odesłała izba wniosek do komisji administracyjnej.

Następnie p. Jabłoński motywował swój wniosek żądający, aby sejm przyznał osobnych

posłów miastom:

Podgórze, Bochnia, Wieliczka i Wadowice, Jasło i Sanok, Brzeżany i Złoczów, a zarazem nadał głos wirylny przesłowi krakowskiej akademii u-miejności i rektorowi lwowskiej politechniki.

Po dłuższej przemowie wnioskodawcy odesłał sejm jego wniosek do komisji reformy wyborczej.

W mowie swojej powiedział p. Jabłoński, że sądzenie reformy wyborczej tj. zaprowadzenia piątej kurji w wyborach do sejmiku nie jest wyrazem opinii kraju, lecz tylko hasłem agitacyjnym. Słowami tymi bardzo się uczuła dotknięta grupa posłów z lewicy z p. Szczępanowskim na czele, a gły skohodził i zyskał gorący popłask wielkiej liczby posłów, którzy uważali słuchając go mowy i zgadzali się z jego poglądem, iż na piątą kurję u nas jesszemu za wcześnie, bo masy ludu nie są jesszemu wychowane w duchu narodowym, wstał p. Romanowicz i oświadczył, iż nieprawdą jest, jako-by projekt piątej kurji wyszedł od grona wicherzycieli, bo przeciwnie wniosek stworzenia piątej kurji postawiło grono posłów sejmowych, do których i p. Romanowicz należy.

Marszałek hr. Badien zauważył na to, iż słyszał, że p. Jabłoński twierdzi, jakoby domaganie się piątej kurji do sejmiku było hasłem wicherzycieli, a nie mówił, iż wniosek sejmowy stawali wicherzyciele. Gdyby tak był powiedział, toby go był marszałek sam z własnej inicjatywy przywołał do p. rządu dziennego. P. Jabłoński po tem oświadczeniu marszał-

ka zrzekł się odpowiedzi p. Romanowiczowi.

Sprawy odroczone.

Wniosek p. Skałkowskiego, domagający się łagodnego postępowania w razie egzekucyj podatkowych z powodu nieobecności sprawozdawcy spadł z porządku dziennego, a wniosek p. Kramarczyka w sprawie pozwolenia na urządzanie sklepów z mięsem wagrówatem za porozumieniem z p. Kramarczykiem usunięto z porządku dziennego.

S61 dla byłd.

Z kolei odesłał sejm wniosek p. Winniczuka żądający, aby rząd dawał bezpłatnie surowiec solny, nie tylko tym gospodarzom z tych wsi, w których ropa solna w ziemi się znajduje, ale też i gospodarzom ze wsi sąsiednich — do komisji sejmowej.

Potem otworzył marszałek na nowo przerwana wczoraj ogólna

rozprawę adresową

i udzielił głosu p. Szczępanow skiemu do wygłoszenia poglądów tego grona posłów, które jesszemu pozostało z dawniej lewicy liberalnej, a niedawnego klubu demokratycznego.

P. Szczępanowski zaczął od tego, iż rozprawa adresowa w naszym sejmie okazuje, że cały kraj ma jedną tylko ochęć, jedno tylko życzenie, a to, aby się raz przeciw państwu stoczki unormowały i nastał spokój.

Dążność pacyfikacyjna jest wybitną w rozprawie naszej adresowej. Co do mowy p. Kramarczyka, to była ona naturalnym i szczerym wybuchem uczucia. Słów, które wypowiedział p. Kramarczyk brakowało w sejmie, bo każdy inny poseł jak gdyby nakładał sobie wędzidła, iżby nie dać się unieść uczuciu. Oprócz wybuchu szczerzego uczucia był w mowie p. Kramarczyka dowód, iż nie zasklepił się w reprezentowaniu jednej tylko klasy społecznej, lecz poczuł się częścią całości (brawa).

Również i mowa p. Średniawskiego, który w rezultacie zgodził się na projekt adresu, dowodzi, że stronnictwo ludowe czuje całą odpowiedzialność, jaka na reprezentacji kraju spoczywa.

Mowa p. Ad. Jędrzejowicza była spełnieniem obowiązku. P. Jędrzejowicz musiał bronić polityki posłów polskich w Wiedniu, zgodnie z tenorem projektu adresu i musiał szukać dla niej poparcia w kraju. Uczynił to w swojej mowie.

Co do p. Okuniewskiego, to mimo wszystkich jego egocentryczności, nie trzeba tracić nadziei, iż poseł ten sta nie się kiedyś oświeconym użytecznym i pojmie, że parlament nie jest ani do krytyki, ani do bijatyk, lecz do działania dodatniego i godzenia sporów społecznych. (Brawa).

P. Barwiński przekonał się na adresie, że Polacy rady o uprawnieniu nie tylko umiają dawać innym, ale też umiają ją wykonywać u siebie w domu. Stąd pochodził zgoda jego na adres i spokój z jakim p. Barwiński przemawiał.

W mowie p. Dunajewskiego dojrzał p. Szczępanowski wielkiej wstrętności słowa, dojrzał niechęć obejmowania w mowie wielkich horyzontów. Z tego przemówienia widać jednak, że rozumie, jak trudnego po-

dejmujemy się zadania, choć pacyfikować stosunki austriackie — trudnego, bo trzeba na to wielkiego umiarowania i trzeba umieć połączyć dwa przeciwieństwa: tj. siłę z prawem.

W dalszym ciągu mowy wywołał p. Szczępanowski, iż autonomia nie jest w sprzeczności z dążeniem do potęgi państwa, a Koło polskie tem śmielej może występować w obronie autonomii, iż przez 20 lat dało wiele dowodów dbałości o interesy całego państwa, narażając się nawet na niepopularność w kraju.

Zresztą ciężary na ogólnie interesy państwowe, na wojsko są koniecznie i n. p. takie państwo jak Szwajcarya i Stany Zjednoczone od dawna ponoszą takie sto-unkowo ciężary, jak Austria dopiero obecnie.

Dalej bronił p. Szczępanowski zdania, iż Polacy szczerze pragną zgody z Rusinami i szczerze dali temu wyraz w adresie.

Bardzo pięknie dalej mówił poseł Szczępanowski o tem, że kiedyś sumienie i sprawiedliwość obejmą stanowczy ster spraw publicznych, a w sprawie publicznej zwyciężą te zasady, na jakich prawo publiczne polskie było zbudowane t. j. szmienie i sprawiedliwość.

W rezultacie postawił wniosek przyjęcie całego adresu en bloc jako wyraz całego kraju.

Następnie zabrał głos p. hr. Leon Piłsudski:

Mowcy, którzy dotychczas już zabierali głos w debacie ogólnej, wyłożyli, iż jest koniecznością dla Sejmu i dla kraju, aby adres był uchwalony i wysłany. Wyłożyli, iż koniecznością jest złożyć nasz hołd monarsze i dać dowód żywotności i siły Sejmu. Dowód ten, który w adresie złożył, będzie tem dobitniejszy, iż niedawne zajścia wiedeńskie będą mogły dostarczyć punktów do porównania tamtego rozprężenia z naszą zgodnością i spokojem. (Brawa).

Do tych dwóch powodów, dla których adres był koniecznością, przybył jesszemu trzeci, a mianowicie dodany został wyraz potrzeb ekonomicznych kraju. Adres też pewną treść ekonomiczną w sobie zawiera.

P. Dunajewski dał już poważny i znakomity komentarz adresowi, ja też jego sładami nie pójdz, lecz zajmę się mowami, wypowiedzianymi w ciągu dyskusji i najprzód zaznaczę jesszemu inne doniosłe cechy adresu. Odpowiada on po pierwsze tradycyjnej polityce naszej delegacji wiedeńskiej i jest poparciem tej polityki, a powtóre jest stwierdzeniem, że kraj nie przestał uznawać nadzwyczajnej doniosłości ścisłego porozumienia delegacji naszej wiedeńskiej z Sejmem. (Brawa).

Przystępując do mowy, wypowiedzianych podczas dyskusji adresowej, najprzód krótko zaznaczę, że najzupełniej się zgadzam na poglądy, wypowiedziane przez p. Szczępanowskiego, na mowę p. Kramarczyka i mowę p. Średniawskiego.

Po tem stwierdzeniu zajmę się mową p. Okuniewskiego.

P. Okuniewski ma swój własny sposób zbierania, argumentów, który-bym porównał do zbioru, zawierającego tuż obok rzeźby greckiej, pomnik Jablonowskiego z Walów hetmańskich, albo któryby stawał jedno obok drugiego wodopas Niagar i Zbruc pod Podwołoczyskami (wesolość). U p.

Okuniewskiego w jego mowie, w jego zdaniach o polityce już nie europejskiej ale nawet światowej znajdują się argumenty zaczerpnięte z dzieł nie już powiatu lecz parafii. (Śmiech.)

P. Okuniewski wspominał zaraz na wstępie swej mowy o Chinach, a ja bym chciał wiedzieć, jakim sposobem my tu w sejmie moglibyśmy doprowadzić do tego, aby zniesienie Austrii na wodach chińskich się podniosło. Chciałbym też dalej wiedzieć, jakim sposobem doprowadzić do tego możemy, aby Rosja otworzyła nam drogę do swoich portów czarnomorskich, czyż p. Okuniewski nie wie, że Rosja jest naszym konkurentem, i że nie puszczałaby darmo, bez odpłaty konkurenta na swoje własne rynki? Jeżeli p. Okuniewski szczerze chciałby dla produktów naszych rolnych i przemysłowych otwarcie portów rosyjskich na Czarnem morzu, to wiezna szkoda, żeby taka zdolność dyplomatyczna marniała tu w kraju (wesolość).

Przechodząc do wielkiej polityki p. Okuniewskiego, do jego zapatrywań na stosunek dwóch narodów do siebie w naszym kraju. P. Okuniewski przypuszcza, że w projekcie adresu jest ustęp bardzo pojednawczy, ale zaraz dodaje, iż nie wierzy, aby Polacy szczerze go wypowiadali, a przeciwnie jest przekonany, że mimo uchwalenia adresu Polacy dalej będą — jak to nazywa — bezwzględnie postępować, z Rusinami jak dotąd.

Przytem zrobił p. Okuniewski wy-cieczkę do Niemiec i ten ustęp jego mowy bardzo mnie dotknął. Przypomniał p. Okuniewski postępowanie Prusaków z Polakami, a ja muszę zapewnić, że Polacy byłiby nader szczerzy, gdyby mieli to wszystko w Prusiech, co Rusini mają w Galicyi (Brawa).

W mowie swojej dotknął też p. Okuniewski momentów historycznych mianowicie wspominał o Gołuchowskim i o tem jakoby patent państwowy na żydów był przygotowany dualizmem. Zdaje mi się, że p. Okuniewski zupełnie pobalał patent państwowy na żydów, który był przygotowany w r. 1859 z konstytucyjnymi ustawami z r. 1867.

Jest to tem wszystkim jak wogóle w historycznych wzmiankach mowy p. Okuniewskiego pewne pobalaucenie spraw i wypadków, a zwłaszcza spraw i wypadków bliższej przeszłości. W każdym razie co do stosunku dwóch narodów do siebie w Galicyi, to muszę jak najbardziej stanowczo zaprzeczyć temu, jakoby jakakolwiek część Galicyi przyłączona została do Austrii na zasadzie innych danych historycznych i na podstawie innego poprzedniego rozwoju historycznego niż ocalość kraju.

Przeżdżając dalej stanowczo temu, jakoby Polacy byli kimś obcym w wschodniej Galicyi. Jesteśmy tam i siebie, tak jak Rusini. Przekonanie nasi krwią swą tę ziemię broczyli w obronie krzyża, cywilizacji, praw narodowych i ludu, my ich potomkowie zatem mamy równe prawo z Rusinami na tej ziemi się rozwijać. (Okłaski).

Najmniej podobał się p. Okuniewskiemu ustęp adresu mówiący o autonomii kraju, zarzucał on też bliższemu kolegom, posłom ruskim, iż było to błędem, że zgodzili się na projekt adresu i na zawarty w nim ustęp o zgodnem pożytku obu narodów. Pro-

pokoju, zamknawszy drzwi za panną Saugę.

W rok potem — 24-ty grudnia. Rzecz dzieje się na trzecim piętrze w salonie Jakóba Rial. Naprzód nie zasły tu zmiany żadne, tylko we framudze okna jest „jakik Geni“, we wszystkich wazonach kwiaty świeże, a na biurku stoi portret ślicznej blondynki w białej sukience.

Jak przed rokiem, jak przed ustawion Jakób siedzi naprzeciw Geni...

Za chwilę wybił północ.

Państwo Rial zasiedli do kołacyi wigilijnej, a Genia zawsze figlarna, myśli sobie w tej chwili, co by też świat powędził, gdyby się domyślał, że nie po raz pierwszy w noc wigilijną siedzą tak naprzeciw siebie.

KONIEC.

## Przygoda panny Geni

Opowiadanie wigilijne

Guy Chantepleur.

Z francuskiego.

Dokończenie.)

— To pani — szepnął Jakób — to pani — powtórzył, choć jakby się upewnił, że to nie sennie widziało.

— Wezłam... bo... pański przyja-oł mnie wprowadził... mówiono mi... Miałam...

Łezki zakręciły jej się w oczach.

— Powiedziała pani, że jestem oiętko ranny — dokończył za nią —

a że pani ma serduzsko anielskie, więc przyszła się pani dowiedzieć, czy to prawda.

— Myślałam, że pan już umarł i to przeżeniam.

Nie mogła się już dłużej od leż powstrzymać, więc ukryła twarzyczkę w dłoniach i rparczy się obu lokozami o kominek rozplakała się na dobre, bardzo tem zmieszana, oniesmielona, nie wiedząc, o czem to leż objaśnił, oznaj-uja, że zachowuje się bardzo niewłaściwie i bez godności. Pomimo jed-ak tego żalu i zgryzoty, rzuciwszy okiem przez palce, spostrzegła, że portret Zorki Praline nie stoi już na kominku.

Jakób, skrupowany bandażami, ruszył się nie mógł i nie wiedział o począł wobec tych leż, które go wzru-szały do głębi.

— Ale skoro tak nie jest, skoro nie zostałem zabity — rzekł naiwnie — to nie ma powodu się smucić. Oh! panno Eugenio, ja naży pani patrzeć nie mogę.

Wielkim wysiłkiem woli wstrzymała się od płaczu i zadyszana, łapiąc powietrze, mówiła:

— Ja nie choć pannu robić przykroci... pan i tak cierpi... Czy pana bardzo boli?

Patrzat na nią z wdzięcznością niewymowną, a po chwili rzekł.

— Bardzo pani dziękuję za współ-czucie, za pani dobroć... wypowiedział nawet nie umiem, jak mnie to waru-sza...

Wyciągnął do niej rękę, ale się zno-wu cofnął do kominka.

— Czy pani nie chce, żebym jej podziękował? — mówił powściągliwie głosem miękkiem, błagalnym — mnie nie wolno ruszać się z szeslon-gu... niech się pani do mnie zbliży — ja bardzo proszę.

— Nie, nie, pan się ruszać nie po-winien — zawołała, podchodząc do niego powoli, nieśmiało. Położyła rękę na jego dłoni, ale on zaraz wzięł obie i patrzył na nią z miłością i zachwytem.

— Cieszę się, że zostałem ranny — szeptał.

Genia w oczach młodzieńca do-strzegła błysk nowy, w głosie jego odczuła nieznana jej nutę, zanim Jakób się odezwał, wycofała już u-jego ustach wyznania.

— Mój Boże! mój Boże! — zawołała ze szczerym przerażeniem — niech pan nie mówi tego, co pan chciał powiedzieć, bo wtedy byłoby jesszemu niewłaściwie, że ja tu przyszedłam.

Ze jednak obie jej ręce były uwię-zione w jego dłoniach, więc ruszyć się nie mogła. Jakób był nabawiony i wzru-szony zarazem.

— Czego mi nie wolno powiedzieć?

— No takich rzeczy...

— Jakich rzeczy... Ubóstwiam cię Geni.

Wywała mu rączki i twarz w nich ukryła.

— To bardzo źle, bardzo niewłaściwie — niech pan tego nie mówi — ja bardzo proszę.

— Wigo nie powiem nie, nigdy — tylko niech się pani na mnie nie gniewa... nie trzeba martwić chorego... Czy to moja wina, że od chwili jak pani tu weszła, ja myślę tylko o tobie... ale pani ma dla mnie współczucie — nie więcej... Gdyby zamiast mnie Lau-gais został ranny, żałowałabyś go tak samo...

Z pod wigotnych rzęsów panny Ge-ni błyszczała figlarność.

— Ależ tak, z pewnością, byłabym

zrozpaczona — przekomarzało się dziewczę.

— Wigo choćby pani Cormont ze-chciała mi oddać tę rączkę, pani, panno Geniu, odmówiłaby mi jej z pewnością... Czy tak?

Panna Genia spojrzła z pod oka.

— A ooby na to powiedział pański przyjaciel? — zapytała sploniona.

— Langeais?

— O! nie, nie Langeais — tamten, ten o lubi storczyki...

— Mnie w każdym razie nioby nie powiedział, bo jesteśmy porównani ze sobą.

— A ooby powiedziała moja ciocia?

— A ooby pani powiedziała?

— Ja... zdaje mi się, powiedziała-bym, że — muszę się jesszemu namy-slić. Ale teraz uoiękam... jeżeli ciocia już wróciła, dostanę okropną burę i słusznie.

Jakób przyoisnął usta do rączek, oo próbował wysunąć się z jego dłoni.

— Wszak mi je oddasz? — prosił.

— Tak — odpowiedziała oichutko i wyfrunęła.

— O! mój pocziwy Wiktorze, jak że ja ci jestem wdzięczny — zawołał Jakób do notariusza, który wszedł do

Perfumeryę francuską i angielską oraz prawdziwą Wodę kolońską poleca „Magazyn Nowości“ pod firmą E. Machayski

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.



jekt adresu wyraża dążenie do autonomii, ale do autonomii praktycznej, nie zaś do jakiegos teoretycznego federalizmu, tem mniej do rozbięcia jednolitości państwa. Rusini muszą też pragnąć rozszerzenia tej autonomii bo nie mogą nie widzieć jej korzyści. Nie mogą nie uznać, że sejm nasz dawał nieraz dowody nie tylko tolerancji względem Rusinów, ale też zgody i porozumienia, co więcej znaczy. Dawał dowody, że jednaka miara miary Rusinów i Polaków. Nie mogą Rusini dalej nie widzieć, jak odmiennym jest stanowisko Polaków w Galicyi wobec nich, do stanowiska innych narodów, dominujących w innych krajach. Porównawczy tylko przebieg starań swoich o gimnazjum np. przemyskie lub kolomyjskie, a choćby i o tarnopolską, że znana sprawa cylejska, przekonają się o tem dowodnie.

Tolerancję i zgodę nawet, panującą w sejmie galicyjskim ocenić będzie musiał sam nawet p. Okuniewski, a nadto niechaj pamięta o tych tylko przykrościach, jakie doznał w Radzie państwa wtedy, kiedy w pewnej sprawie musiał się usunąć od głosowania razem z radykalami Niemcami i socyalistami. Ani nawet setnej części tych przykrości nie doznał p. Okuniewski nigdy w naszym sejmie, gdzie przeciwko nam samych tylko przeciwników, gdzie jest sam, odosobniony od wszystkich. (Posel Okuniewski: „To prawda!“)

Mówił p. Okuniewski także o przebiegu wyborów do Rady państwa. Co do mnie, oparty o znajomość mojej ekololii i nie wchodząc w ocenę stosunków w całym kraju, ani też w to, kto czemu był winien, stwierdzić muszę, że wielka połka kraju, położona mianowicie między Podwołoczyskami a Zaleszczykami dostawa reprezentanta w osobie tego, którego sobie żywcem przyswoili p. Okuniewskiego. A obecnie stwierdzić muszę, że prawdziwi Rusini, szczerzy, zaczynają odczuwać ból po tym fakcie, widząc jak ten reprezentant, poseł Jarosiewicz, odstępując od standardu narodowego, a należącego oficjalnie do klubu socyalistów, idzie w jednym szeregu z tymi, którzy walczą przeciw wszystkim narodowym tendencjom i religijnym uciążnościom. Jeżeli Polacy i Rusini mamy się trzymać standardu narodowego, to nie powinniśmy nigdy schodzić na pola walki, wykluczającej narodowe zasady. (Okłaski.)

Kilku mówców w dyskusyi ogólnej zaznaczyło, że ten lub ów ustęp projektu adresowego nie im się mniej podobają, że to i owo ochociej w nim widzieć w innej formie, a na to i owo położony większy nacisk. Zgadza się z tym poglądem. I ja niejednemu ustęp ochociej miałem zmieniony i ja pragnąłbym, aby był na niedzielnym większy nacisk położony. W szczególności pragnąłbym aby ustęp o piekary około rolnictwa był silniej wyrażony i nieco inaczej, gdyż n.etyko sama konkurencja zamorska podkopuje nasze rolnictwo, ale i inne też stosunki. Mimo to zgadzam się na adres bo posiada wielkie zalety, których mi przeoczyć niepodobna.

Adres jest dziełem kompromisowym i jako kompromis nie mógł i nie może wszystkich w jednakowym stopniu zadowolić. Przez to właśnie jest dziełem kompromisu i sowa można było przedewszystkiem ten rezultat osiągnąć, iż komisja złożona z 32 członków, reprezentantów najrozmaitszych kierunków w poglądach, zgodziła się na niego jednomyślnie.

Z drugiej strony adres nie jest dziełem bez treści. Treścią jego owe donosne wspólne zasady, które nas łączą, a które widocznie silniejsze są, niż to co w szczegółach nas dzieli (brawo).

Treść adresu zawierająca te wspólne nam uczucia i zaprzatowania polityczne jest przeciwnie bogata. Jest w nim przedewszystkiem wyrażona miłość nasza i wdzięczność dla monarchii, dalej dbałość o ogólne interesy i religijną monarchii, troska o moralność i polityczną uczciwość i wreszcie szczerze odczuwane ekonomiczne i kulturowe podniesienia kraju. Te punkta są nam wspólne — lecz nie doś do nam.

Odroz nich jest też ustęp o rozszerzeniu autonomii, który się tylko jednemu p. Okuniewskiemu nie podobał. Podobal się za to nam, bo sądzimy, iż ustęp ten jest do wodom, jak gorąco pragniemy nasze własne sprawy załatwić zgodnie i polubownie między sobą, a nie chcemy udawać się na sądy do naszych wspólnych przeciwników, którzy o tyle tylko jednym pomogliby, o ile przez to drugą mogą zaszkodzić (brawo).

Możemy być zadowoleni z adresu i zadowoleni z tego, że tak ogromna większość sejmu na niego się zgadza. (Okłaski.)

Przemówienie Leona hr. Pinińskiego nagrodził sejm niezwykłe hucznymi okłaskami, zaliczając je do najwspanialszych mów, wygłoszonych w czasie tegorocznej debaty adresowej.

Następny mówca p. Nowakowski oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby ruski i polski „narod włościański“ był za adresem. Adres żąda rozszerzenia autonomii — gdy narod włościański ruski musi być temu przeciwnym, ponieważ dostaby się wówczas pod hegemonię wielkiej własności ziemskiej. Lud płaci ciężkie podatki — za państwowe, za propinację, a do tego skrzywdzony jest przy katastrofie. Emigracja wznaga się pomiędzy włościanstwem z powodu nędzy, panującej w kraju.

Zdaniem mówcy naród ruski posiadał wiele trud, aby wywalczyć pięta kurę, bezpośrednie wybory. Zali się, że tego wniosku o rozszerzenie bezpośredniego głosowania i na inne kurje sejm odrzucił. Opowiada obzer-

nie o postępowaniu starosty Lanikiewicza w Przemyslu w czasie przebiegu szesnastorocznych wyborów posłów do Rady państwa — i po wyborach. Zaznacza że jako w wysokim stopniu krzywdzący „narod“ ruski. Zauważa też ciępliwość narodu ruskiego w powiecie przemyskim. Odczytuje list jakiegos socyalisty z Przemyslu z zażaleniem na starostę Lanikiewicza wobec awantur, jakie tam wyprawiali socyalści w ostatnią niedzielę pod przewodnictwem Kozakiewicza. Chociego wypanowie, takiej autonomii, ażeby ołp nigdy nie podziwiał się z upadku. Ja ze stanowiska włościańskiego pragnę wysłać adres do tronu, ale nie takiego, jak wnoszą komisja, sejmowa, ale wnoszą inny projekt adresowy, który odczytuje w pełnym tekście. Czytanie idzie mu dosyć trudno; dr. Okuniewski z pamięci dopomaga mu. — Projekt adresowy posła Nowakowskiego ułożony jest w duchu socyalistycznym.

Na tem dyskusya ogólna została zamknięta, a otrzymał głos komisarz rządowy ośm odparcia zarzutów podniesionych przez p. Nowakowskiego. Hr. Łoś zaprzecza, aby prawdziwymi były opowieści wyborcze, przytoczone przez Nowakowskiego i przedstawia, jak wedle relacji urzędowej ostatnie zajęcia socyalistyczne w Przemyslu wyglądały.

Po tem sprostowaniu zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki jako sprawozdawca, który w słowach pełnych zapalał zbijal separatystyczne dążenia Okuniewskiego i Nowakowskiego, wykazując, iż ich działanie jest szkodliwe a ich dążenia nie do zgody, do jednolitości, do podniesienia kraju, ale do awantur i rozbiicia państwa.

Przemówienia p. Dzieduszyckiego wysłuchała cała Izba z ogromną uwagą, nagradzając go hucznymi okłaskami.

Przypatrzono do dyskusyi szczegółowej. Posłowie Okuniewski i Nowakowski stawiali poprawki do poszczególnych ustępów, żadna z nich atoli nie została przez nikogo popartą; popierali je tylko sami wnioskodawcy tj. Nowakowski i Okuniewski.

Na wniosek posła Szczępanowskiego jednomyślnie, z wyjątkiem pp. Okuniewskiego i Nowakowskiego, przyjęł sejm cały adres w pierwszym i drugim czytaniu *en bloc*.

#### Opłaty gminne.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego ze sprawy zezwolenia miastu Strzyżowowi zezwolenia na pobór przez lat 5 opłaty gminnej, od napojów spirytusowych, piwa i miodu — przedstawione przez p. Romanowicza uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

#### M y t a.

P. Chamiec przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego ze sprawy udzielenia radzie powiatowej jarosławskiej koncesyi na pobieranie myta na mostach na Radzie, Szkle i Wiszni. Izba uchwaliła je we wszystkich trzech czytaniach.

#### Szkola czernichowska.

P. Vivien przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego ze stanu średniej szkoły rolniczej i folwarku czernichowskiego.

P. Wójcik prosił wydział krajowego, aby większy dozor rolniczy nad tą szkołą, bo p. Wójcik mimo dwukrotnych odwiedzin szkoły ani razu nie zastał tam nikogo z personelu szkolnego.

P. Kramarczyk żądał aby w Czernichowie zbudować jakiś most i lepszą komunikację, bo brak ich bardzo utrudnia dostęp do szkoły.

P. Ed. Jędrzejowicz odpowiedział p. Wójkowi, iż zbada dlańsego p. Wójcik dwa razy nikogo z personelu nie zastał a p. Kramarczykowi, że most byłby bardzo kosztowną rzeczą, a frekwencja w Czernichowie jest bardzo słaba.

Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

#### Zamknięcie posiedzenia.

W tej chwili zaproponował p. Stankiewicz, aby wobec zniknięcia w Izbie i ważności następnego punktu dziennego, a mianowicie sprawozdania ze stanu szkół rolniczych wyższych w kraju, posiedzenie zamknąć i odroczony do jutra. Izba przyjęła tę propozycję, poczem p. Okuniewski dostał głos do interpelacji.

#### Interpelacja.

P. Okuniewski zapytał, czy wiadomo marszałkowi, że około gmachu sejmowego chodzą policyanci i pilnują, aby publiczność tedy albo owędy nie chodzila.

Marszałek na tę interpelację odpowiedział, że jak dotąd marszałek krajowy nie zajmuje się policyantami, dlatego też za to, co policyanci robią, odpowiedzialności brać nie może. Zresztą nie wie nie o policyantach pod gmachem sejmowym, a ponieważ sejm nie pojawił się w gmachu sejmowym, gdzie marszałek jest gospodarzem, tedy nie na interpelację posła Okuniewskiego odpowiedzieć nie może.

(W rzeczywistości policyantów nie było więcej niż zwykłe pod sejmem tj. 4 — nadzwyczajem było to tylko, że zjawił się przed gmachem także komisarz policyi p. Łyskowski.)

Sekretarze odczytali następujące

#### Wnioski i interpelacje:

P. Vayhinger wniósł, aby wzwąć rząd do pomnożenia liczby geomistrzów ewidencyjnych.

P. Soleski wniósł, aby ustanowić we Lwowie drugiego inspektora okręgowego szkolnego dla miasta Lwowa.

P. Potoczek interpelował rząd czy zniesie propinację i zaprowadzi monopol wódzany.

P. Krempa interpelował rząd czy ureguluje prawa służebności we wsi Baranowie.

P. Wachnianin interpelował rząd czy będzie przestrzegał, aby na gmachach rządowych we wschodniej Galicyi były napisy w obu językach krajowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15. Następnie w piątek o g. 10 rano.

## Jednomyślność sejmu.

Lwów d. 27 stycznia.

Dawno już — a nawet nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że nigdy, odkąd Sejm nasz istnieje, nie objawiła się w całym jego składzie tak daleko idąca jednomyślność, jak to dziś zdarzyło się przy uchwaleniu adresu do cesarza.

Wszystkimi głosami przeciwko dwóm głosom: pp. Nowakowskiego i dra Okuniewskiego adres został przyjęty *en bloc*!

Cóż to znaczy? Oto że wraz z konserwatystami skrajnymi i umiarkowanymi głosowały za adresem także i wszystkie te różnorodne stronnictwa ludowe i postępowe, polskie i ruskie, które zajmują lewą stronę Izby — z wyjątkiem dwóch posłów, godzą się na wyrażone w adresie bardzo stanowcze i głębokie w stosunku polityczne i społeczne kraju i państwa wnioski i poglądy.

Jakkolwiek adres dziś uchwalony jest dziełem kompromisowym, to przecież nikt nie powie, ażeby był bezbarwny. Przeświadczenie, nieprzyjaźń, nasz gniewają się srodze za jego wyrażistość i stanowczość. Bo też te myśli zasadnicze, które stanowią rdzeń i istotę naszej polityki narodowej w Austrii, której kierują się w działaniu swoim sejm i parlamentarna reprezentacja naszego kraju we Wiedniu, wyrażone zostały w adresie tak dobitnie, jak tylko tego życzył sobie mój. Swoi i obcy, przyjaciele i nieprzyjaciele niechaj wiedzą, że Koło polskie we Wiedniu prowadzi politykę ściśle zgodną z sejmem, iż główne zasady tej polityki podziela i wszystkie poważniejsze stronnictwa w kraju, pomimo wszelakich różnic, jakie pomiędzy nimi zachodzą. I jeżeli uohyli się to, co w programach poszczególnych stronnictw, reprezentowanych w sejmie jest ich specjalną własnością, to okaże się, że pozostaje jeszcze potężny zasób programowych dążeń, wspólnych im wszystkim — dążeń, które streszczone są w adresie.

Adres wyraża, iż kraj nasz z wdzięcznością uznaje dobrodziejstwa uzyskane od cesarza, i że odpłaca mu się za nie szczerą i niezachwianą wiernością, że sto wiernie przy programie autonomiznym, widząc w nim warunek organizacyjnej potęgi państwa i szczęścia zamieszkujących go narodów, że zamieszkujące kraj nasz oba narodowości w zgodzie i wzajemnem poważaniu chcą pracować nad jego rozwojem ekonomicznym i kulturalnym.

Tylko dwóch posłów znalazło się w Sejmie, którzy głosowali przeciwko adresowi, a ci dwaj połowicie nie zgadzają się ze sobą, i każdy z nich z osobna szczerze przestrzega odrębności swej barwy: gdy dr. Okuniewski zapisuje się do głosu przeciwko adresowi, poseł Nowakowski — niby to przez omyłkę zapisuje się za adresem; gdy p. Okuniewski stawia do jakiegos ustępu poprawkę, poseł Nowakowski wnosi poprawkę do tego samego ustępu, ale odmiennie stylizowaną.

Posel Okuniewski w syngieltona zastępuje w Sejmie wszystkie zbawrutowane opozycyjne stronnictwa ruskie, w istocie swej bardzo konserwatywne, on jednak nie przeszkadza mu uohodzić równocześnie za radykała. Posel Nowakowski przemawiał znów — jak się trafiało wyraził sprawozdawca, hr. Wojciech Dzieduszycki — jako „tuba“ socyalistów. W ostatnią niedzielę urządzili socyalści pod osobistym przewodnictwem głównego agitatora czerwonego internacjonu dla Galicyi, wschodnią, posła Kozakiewicza, wielką awanturę w Przemyslu, z wyrażnym zamiarem aby zużytkować ją przy rozprawie adresowej w sejmie. Ołpownie poczyniony poseł Nowakowski próbował zrobić w sejmie reklamę socyalistom — ale ze skutkiem bardzo mizernym...

Trzeci opozycjonista ruski, poseł Ostapczuk, nie pojawił się nawet w sejmie w tak ważnej chwili.

Uchwała dzisiejsza zajmie piękne miejsce w dziejach naszego sejmu. Znamionem ona zdrowie i siłę naszej społeczności, jest chlubnym dowodem roztropnego umiarkowania, zgodności i solidarności wszystkich stronnictw, stojących na gruncie prawa, iadu i dodatniej pracy dla lepszej przyszłości kraju.

Tak zrozumiana jednomyślność dzisiejszej uchwały adresowej jest zapewne wiedzą okresu bardzo intensywniej obfitej w dodatnie owoce pracy sejmu!

(Kor. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 27 stycznia.

Neue freie Presse omawiają w dzisiejszym numerze pierwszy dzień rozprawy adresowej w sejmie galicyjskim ozyini następujące uwagi:

Adres Sejmu galicyjskiego nie tyle jest wezwaniem do Korony o zmianę konstytucyjny w kierunku przywrócenia sposobu obywatela Rady państwa z przed rokiem 1873 — ile raczej zapo-

wnieniem dla skoalizowanych w Radzie państwa stronnictw, iż Polacy i nadal pozostaną ich wiernymi sprzymierzeńcami.

Mowa Jędrzejowicza — powiada Neue freie Presse — była hymnem pochwalnym dla większości Rady państwa a treść jej da się uohwoić w dwóch słowach: przeciw Niemcom! Takie hasło jest jednak złym prognozykiem dla Rady państwa. Niechaj też słowem będą wypisane na drzwiach parlamentu a wówczas Niemcy będą przynajmniej wiedzieli, że nie ma nadziei paktów i staną w wojennem pogotowiu.

Polityka Polaków jest zagadką. Widoznie recepta polityczna Riegera ma być teraz wykonana. Naprawdę dąży się do zwalania centralnego parlamentu, a na jego gruzach stawia się chce gmach rozszerzonej autonomii. Dziwny byłoby to zbieg okoliczności, gdyby hasło d. tego niezachwianego dzieła wyszło od Polaków, gdyż bądź co bądź program samorządu Polaków brzmi mimo wszystkich zbratań, odmiennie od programu czeskiego. Autonomia w myśl życzeń Polaków nie wyklucza łączności z centralnym parlamentem, nie rozbija jednolitości państwa — gdyż Polacy nie tylko rozumieją korzyści, jakich im udziela Rada państwa, ale umieją także nalezyć je wyzyskiwać.

Neue fr. Presse wspomina dalej o mowach Rusinów, którzy domagali się równoprawnienia. Polacy winni przedewszystkiem z przed własnego programu uprządną kwestję narodowościową. Rusini nie zgadzają się bynajmniej z rozszerzeniem krajowego samorządu. Polacy igrają z ogniem, patrząc na równoprawnienie narodowościowe w Czechach; zapominają widocznie, że mają u siebie w kraju mniejszość, która jedynie od centralnego parlamentu może się spodziewać opieki i sprawiedliwości. Mniejszość ta musi się starać o to, aby „autonomistyczne drzewa nie rosły pod sklepiania nieba“. Polacy noszą teraz, podobnie jak zawsze, pokój i wojnę w zanadrzu.

## Czas odnowić przedpłatę

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

	wynosi:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie		1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie		4 „ 50 „	6 „
połrocznie		9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowy Kasy oszczędności pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

## KRONIKA

Lwów dnia 27 stycznia.

Wiadomości dycecejalne. Dyceceja przemyska. Ks. kanonik Teofil Łękański, instytuował się w ubiegły poniedziałek na prałata-scholastyka przy tamtejszej kapitule. Instytucja odbyła się w sobotę o godzinie 9 rano.

Ks. Stanisław Nyrkowski, proboszcz w Sokółowie zmarł tamże we środę 26 bm.

Zo sfer urzędowych. Prezydent ministrów powołał do służby w namiestnictwie starostę Edmunda Nawrockiego, oraz po ruczył kierownictwo starostwa przemyskiego sekretarzowi namiestnictwa Zygmuntowi Pietruskiemu, starostwa staromiejskiego starostemu komisarzowi powiatowemu z tytułem i charakterem sekretarza namiestnictwa, Oskarowi Lidlowi, a starostwa tłumackiego starostemu komisarzowi powiatowemu Mauryemu hr. Dzieduszyckiemu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Michała Sienkowskiego z Doliny do Żydaczowa i Władysława Lisowskiego z Żydaczowa do Pecenizyni.

Zo sfer adwokackich. Najwyższy trybunał rozstrzygnął, iż solicytatorowie i urzędnicy manipulacyjni u adwokatów nie mogą być dopuszczeni jako ich zastępcy przy rozprawach przed sądami.

Słub pana Jana Janki, najstarszego syna śp. Henryka Janki z panną Gabrielą Morawską, bratanicą ks. biskupa Morawskiego, odbył się w dniu 25 bm. w Stawemynie.

Opłata kwaternunkowa we Lwowie w roku 1898 wynosić będzie jak dawniej „cztery od sta“ podatku domowego czynszowego-państwowego.

Miejski dodatek drożyznny. Dodatek drożyznny przyznany uchwałą rady miejskiej wszystkim urzędnikom gminy lwowskiej, funkcjonariuszom niestanym i służom miejskim, dalej za onydelom, nauucielcom i katechetom szkoły miejskiej w wysokości 10 proc. rocznej płacy etatowej, został już asygnowany do wypłaty, poczwszy od dnia 1 lutego, z policzeniem jednak od dnia 1 stycznia b. r. Dodatek ten wynosi ogółem 59.198 zł. 86 ct z czego przypada na urzędników gminy 17.486 zł na niestanłych funkcjonariuszy 6.396 zł. na służbie zaś miejską 6.124 zł. Nauuczyciele partycypany w ogólnej kwocie dodatku kwota 23.250 zł. 20 ct. Skarb państwa wydał także, bo ed asygnowanego dla każdego funkcjonariusza dodatku wymiaru należności stemplowej, która wynosi ogółem około 410 zł. Stempel ten funkcjonariusze nieśiali płacić sami za siebie cały, za stałych zaś płaci w połowie gmina.

Matrykowski pawilon w lwowskiej wystawie kupił tydziu za 6.000 zł. od gminy i przenosi go na plac Słoneczny, przeznaczając go na teatr dydaktyki.

Zolasskiewicz, który jako kandydat socyalistów ubiega się przed ks. Stojanowskim o mandat posełki z okręgu Łanów-Niska i ułd się do Niska, aby osobiście agitować, został tam tak silnie pobity, iż przebywa obecnie w szpitalu niskim. Zauważmy, że on znalazł na rynku nieprzytomnego i odwiózł do szpitala.

Rabunek na ulicy. Wóz krajowej dyrekcyi skarbu Ludwik Kurowski powracał wczoraj po godz. 2 w nocy z zebrań na Krownych. Na ulicy Gródeckiej obok koszar Ferdynanda zastąpiła mu nagle drogę jakaś kobieta i uderzywszy poczęła go draapć po twarzy. W chwili gdy Kurowski usiłował uohodzić od napastnicy, otrzymał silne uderzenie z tyłu w głowę, skutkiem czego padł na bruk bez przytomności. W chwili potem szarpany na wszystkie strony, przyszedł do zmysłów i ujrzał, iż napastnicy zdejmują z niego palto zimowe i surdut. Chwyłszy kobietę za włosy i poczęł z całych sił krzykować. Przerazeni krzykiem napastnicy puścili ołdar i zbiegli. Okrzykany i pobity Kurowski podążył napowrót ku miastu i zawiadomił o napadzie spotkanego w drodze przed kościołem św. Anny kaprala policyjnego.

Jubileusz papieski. Komitet delegatów stowarzyszeń robotniczych lwowskich, związany dla urządzenia obchodu jubileuszu Ojca św. zebrał się d. 26 bm. w ratuszu i uchwalił: 1) uohodzić prezydenta p. Małachowskiego na protektora obchodu, 2) naznaczyć dzień obchodu na 6 marca jako na rocznicę koronacji Ojca św., 3) wysłać telegram kondolencyjny do wszystkich katolików ze Lwowa, 4) dnia 6 marca tj. w dzień obchodu wysłać sumy w katedrze i we wszystkich kościołach o godz. 10 z kazaniem i odczytaniem odpowiedzi z błogosławieństwem Ojca św., 5) urządzić pochód z kościoła szeregiem wszystkich towarzyszów do ratusza, gdzie w sali radnych nastąpi poranek z następującym programem: przemówienie, kantata, deklamacja, przemowa jednego z robotników i śpiew, 6) urządzić pochód do ks. arcybiskupa i ks. kardynała, 7) wczuć mieszkańców do iluminacyi miasta wieczorem.

Przewodniczącym komitetu wybrano p. Getritza, a zastępcą jego p. Walichiewicza. Trzech sekretarzy wybrano z grona czeladzi rzemieślniczej. Do szerszego komitetu powołano 80 członków ze wszystkich stowarzyszeń i korporacyi lwowskich.

Z karnawału. Piknik ziemiański urządzony wczoraj w lokalnościach Kałyni miejskiego zgromadził liczną, nader doborową towarzystwo, które wesoło i ochoczo zabawiło się do białego dnia rana.

Bankiet pożegnalny dla p. Kazimierza Cza pelskiego, mianowanego głównym kasjerem krakowskiej filii Banku hipotecznego, urządzili wczoraj wieczorem w sali hotelu Europejskiego na pierwszym piętrze, koleday jego, urzędnicy lwowskiego Banku hipotecznego. Pierwszy toast wniósł p. Dołżycki, serdecznie słowa, żegnając opuszczającego nasze miasto. P. Czapelski w odpowiedzi dziękował za okazywaną mu zawsze przyjaźń i życzył sobie i wypit zdrowie dyrektora p. Błańskiego. Sekretarz p. Lewakowski wymownymi słowami podniósł zdolność i pracowitość p. Czapelskiego, poczem p. Rutkowski, wniósł toast wierszami. Następnie przemówił dyr. Błański, zachęcając do pracy i wskazując, że ta zawsze znajduje należne uznanie czego dowodem jest nominacja p. Czapelskiego. W dalszym ciągu uczyły, za której zarządzenie wytorne należy się podziękować p. Alfredowi Stroynowskiemu, przemawiał pp. Bożewicz, Matusewicz, Feldstein i inni.

Zawileje śnieżne jak telegrafują — panuje w Konstancjopolu i wogóle nad Czarnem morzem, śnieg dochodzi wie do rozbił się wielu statków.

Polęczenia telefoniczne pomiędzy Lwowem a Krakowem, Białkiem — Białą i Wiedniem wjdzie w życie już w pierwszych dniach lutego. Obecnie odbywają się codzienne próby rozmów, które świetnie wypadają. Rozmowa, trwająca trzy minuty między Lwowem a Krakowem lub Białkiem Białą kosztować będzie 1 zł. między Lwowem zaś a Wiedniem 1 zł. 50 ct. Dyrekcja poczt i telegrafów czyni starania, ażeby abonenci tworzyć mogli rozmawiać z Krakowem, Białkiem lub Wiedniem, niekoniecznie z głowniej stacyi, ale wprost z domu.

Leżnica powszechna we Lwowie przedstawia następujące sprawozdanie z ruchu chorych w niej za rok ubiegły: Oddział chorób wewnętrznych 1.706, leczyli Jana, Piek, Wechsler, Wiekowski; Oddział chorób nerwowych 471, leczyli Feuerstein; Oddział chorób płuc, gardła i nosa 1.091, leczyli M hl i Trzebieński; Oddział chorób chirurgicznych 1.107, leczyli Barasz i Wehr; Oddział chorób kobiecych 818, leczyli Selski i Skatkowski; Oddział chorób dziecięcych 1.168, leczyli Kucharski i Waschel; Oddział chorób skórnych i wenerycznych 1.100 leczyli Kosak i Tatarczuk; Oddział chorób zębów i jamy ustnej 1.066, leczyli Bieńkowski i Gońka; Oddział chorób ocznych 8.164, leczyli Kieki i Szulcławski. Razem 11.691 było w „Leżnicy“ leczonych.

Antyseptyczne mieszkanie urządził sobie niedawno temu bakteriolog dr. Heyden w Yokohama. Sciany tego jednego w swoim rodzaju mieszkania składają się z wielkich płyt szklanych, które ujęte są w ramy metalowe i tak szczególnie jedne do drugich przytają, że nie przepuszczają wcale powietrza. W suficie także szklany znajduje się maly otwór, przez który przedostawał się może powietrze z mieszkania na zewnątrz, ale nigdy z zewnątrz do środka. Do mieszkania dostaje się powietrze z zewnątrz wyłącznie za pomocą rury, w której się przyczepiona, gdyż przechodzi przez watę, napuszczoną gliceryną. Jak widać, pomyślowy doktor obmyślił wszystko, co tylko może uchronić go przed odwiedzinami wszelkiego rodzaju bakteryi — niewiadomo tylko, czy miao nawet tych środków ostrożności przeżyje on innych śmiertelników.

Konwikt chyrowski. Zapytani ożasto o porade, w jakim wieku i z jakim przygotowaniem naukowym uohodzie do konwiktów OO. Jesuitów w Chyrowie przyjmowani bywają, asygnowawszy pewnych warunków i oob kompetentnych, możemy PT. redaktorom i opiekunom podać w tej mierze dokładne informacje.

Roskład nauk w konwikcie chyrowskim obejmuje dwa stopnie: jeden wyższy, i ten zgadza się we wszystkim z planem naszych państwowych gimnazjów ośmioklasowych, a posiada nadto — jak wiadomo — prawo wydawania świadectw rządowych oraz odby-

wania egzaminów dojrzałości; drugi niższy stopień odpowiada naszym szkołom ludowym i jest zarazem kursem przygotowawczym do gimnazjum. Z tych to przygotowań uczniowie w zakładzie robią egzamin wstępny do I klasy gimnazyalnej.

Desiaki zatem w wieku nadającym się do szkół ludowych, a pragnący się przygotować do gimnazjum, przyjmowani również bywają do konwiktów chyrowskich. Jest to dla rodziców i uczniów wielka ułoga, bo na wai szczególnie o dobrego nauczyciela trudno, a niestado cały przyszły naukowy postęp ucznia wstrzymamy lub utrudniony został tylko dlatego, iż niewprawa ręka kierowała jego przygotowawczym wykształceniem. Ponieważ obecnie stoimy u końca pierwszego półroczu, powiadomiono nas również, iż w tej jeszcze porze nowo zgłaszający się uczniowie przyjeżdżają do Chyrowa, na tym celu wczesnie zwrócić się do zgłoszenia (najpóźniej do połowy lutego br.) do ks. rektora zakładu wychowawczo-naukowego w Chyrowie.

Rekolokacje dla kapłanów u OO. Jesuitów w Chyrowie odbędą się po pierwszej niedzielę wielkiego postu. Rozpoczną się 28 lutego w poniedziałek wieczorem a zakończą się w piątek rano 4 marca br. P. T. kęteżą pragnący w tych sbożnych chwilech wnieść udział, sechą rybko sięgnąć się do ks. rektora konwiktów w Chyrowie.

Nadzw. walne zgrom. tow. „Bratniej pom.“ słuch. politich. uchwalił zaaprośić na kuratora towarzystwa pref. Tadeusza Fiedlera a w miejsce at. Szczyrbyka Wł. który uustąpił, wybrano Jakubika Frau. prezesem towarzystwa. Przewodniczącym „kuchni“ wybrano kol. Zapolskiego Ad.

O kwestyi agrarnej w Galicyi mówić będzie dziś w czwartek 27 bm. o godz. 6 1/2 wieczorem, w lokalu towarzystwa państwowego (ul. Karola Ludwika 3, II piętro) dr. Adam Krzyżanowski z Krakowa.

Podziękowanie. Przedstawienie dane w teatrze hr. Skarbka w dniu 29 grudnia z. r. na dochód „Hrabstwa centowej dla ubogich“ przyniosło czystego dochodu 603 z. 20 ct.

Składam więc niniejszem najserdeczniejsze publiczne podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli przyczynić się do przysporzenia tego dochodu, a w szczególności szanownym członkom chóru towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“, Wielmożnemu radcy Stanisławowi Cetwińskiemu, dyrygentowi goł towarzystwa, Wielmożnemu pułkownikowi Oetkiewiczowi za bezinteresowne zezwolenie c. i k. kapeli wojskowej na udział w koncercie, oraz panu kapelmistrzowi Rollowi za oobisty współudział w tymże koncercie, niemiłuj szanownej dyrekcyi teatru hr. Skarbka za urządzenie przedstawienia pod karnetami dla komitetu warunkami.

Przy tej sposobności mam zaszczyt oznajmić, że z powyższych dochodów i składkach publicznych utrzymuje obecnie komitet herbaciarnię dla ogółu ubogich przy ulicy Gródeckiej 1. 33, gdzie wydaje się dziennie około 600 porcji herbaty z bułką za jednego paczka.

Z tychże samych funduszy, od połowy grudnia z. r. komitet udziela dzieciom ubogim do ochronki Zamarystynowskiej dziennie 80 porcji her







